

Na Rok..... fr. 12.
 Na miesiąc sześć..... — 7.
 Na Miesiące trzy..... — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje l'Agence Polonoise, rue
 de Knisbrock, 56. Bruxelles.
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St. James's, London.

18 GRUDNIA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-
 ryzu, i po całej Francji, przyjmują
 otdąd Biura Korrespondenci Messa-
 geries Lafitte et Calliard.
 Wszelkie przesyłki pieniężne adre-
 sować à M. Boczkowski, franco,
 rue Suger, 3.

SPRAWOZDANIE Z OBCHODÓW ROCZNICY LISTOPADOWEJ Towarzystwa Trzeciego Maja.

Otrzymałmy z kilkunastu Zakładów Francji jakoteż z Londynu wiadomości o odbytych obchodach rocznicy 29 Listopada. Wszędzie poczynano ten dzień u stóp Ołtarzy Pańskich, a w niektórych miejscach ludność francuska wspólnie z nami zanosila modły za Polską, nabożeństwa odbywały się z całą pompą kościelną, jak np. w Rouen miała miejsce wielka Msza żałobna z muzyką i śpiewami. Urządzeniem jej zajmował się gorliwie ziomek nasz P. Orłowski, pierwszy profesor muzyki, który przez znakomity swój talent jak i uprzejmość charakteru w ciągu kilkunastoletniego pobytu swego w rzezonym mieście, zjednał sobie powszechny szacunek mieszkańców; — nadzwyczaj licznie zgromadzona publiczność francuska, prawie cały jej wybór słuchał tej mszy polskiej. — Wiele francuskich dzienników departamentowych dały wiadomość o miejscowych obchodach, z serdecznym współczuciem dla sprawy naszej.

Oto są Zakłady, które nam nadesłały szczegółowe opisy obchodów. — Szczupłość kolumn naszego dziennika nie pozwala nam drukować w całości wszystkich głosów — ograniczamy się na umieszczeniu wyjątków z nich, które zdają nam się najtrafniej i najtreściwiej kreślić główne w obecnej chwili zadania, i wiernie tłumaczyć nietylko duch naszego Towarzystwa, ale i ogólne usposobienie Emigracji.

Bourges. Przewodniczący posiedzeniu Dyrektor miejscowy Stowarzyszenia Trzeciego Maja, Pułkownik Szumski przemówił temi słowy:

« Od czasu zaboru Polski, czują najezdcy, że nie mocą bagnatów, lecz ich intrygą, a naszym nierozsądkiem, łatwowiernością i nieładem są dziś potężni. — Widząc nas tak licznie opuszczających rodzinną ziemię po upadku powstania listopadowego, a obawiając się byśmy choć raz mądrzy po szkodzi nie wyrzekli nareście: *Nieład nas zgubił, porządek ocali*: dawnym więc trybem nsiłuj nas walczyć za pomocą nas samych, nasadzają licznych agentów dla podniecania anarchii, a nade wszystko dla ściągania rodziny Xiążąt Czartoryskich, której przebaczyć nie mogą rzuconych fundamentów odrodzenia Polski w konstytucji Trzeciego Maja, i niezwalzonego niczem Jęj patryjotyzmu. — Udało się wrogom nadspodziewanie: zle ogarnęło umysły większej części Emigracji; nierozsądni potwierdzili zdanie Katarzyny Carycy Ruskiej; że « w Polsce byle się nachylić, a podjąć można co się podobą. » Sam więc wróg uczy nas rozum, obce narody to widzą, my tylko jedni zbytkiem ślepoty dostrzedz tego nigdy nie możemy. — Pisma podejrzane ciskały najbrudniejsze paszkwile na wszystko co tylko narodowe, co tylko patriotyczne; młodzież gorących, serdecznych uczuć, ale niebaczną, omamiona pozorami, poklasnęła, a starsi drzymali w gnuśności. — W śród tak okropnego zamętu, małe tylko grono patryjotów odpięrało szturm anarchii, oświecało opinią publiczną, naprzód przez pisma, nareście poważne grono Towarzystwa Trzeciego Maja, którego samo nazwisko potępia już przeciwników jego — stanęło do tej obywatelskiej walki. — Jeżeli może być przebaczonem oblakanie gorącej ale niebaczonej młodzieży, to nigdy osobom światłym, doświadczonym, których dobry przykład mógłby być zaradzić złemu. — Widzimy jednak jak niesumiennie atakują Towarzystwo Monarchiczno-konstytucyjne Trzeciego Maja, jak wkrótce pó zawiązaniu się onego, jeden z oficerów wyższych, dla osłabienia w nas ducha; przysłał tu nam paszkwile na Xięcia Czartoryskiego, nie dopiął jednak celu; stracił tylko na szacunku jaki jeszcze miano dla przeszłych zasług jego.

Ten krótki opis Emigracji naszej wskazuje, jakie jest powołanie wiernych Ojczyźnie, pamiętajmy że interesem wrogów jest co fałszywe za prawdę udawać, a co prawdziwe na fałsz przeistaczać; bądźmy więc baczni na wszystko — idźmy za głosem sumienia — szanujmy pamiętki narodowe, a rozsiewającym zwątpienie o przyszłości, odpowiadajmy: *któ wierzy w Polskę, ten wierzy w insurekcję — kto nie wierzy w jedno, ten nie wierzy w drugie, ten wypart się Polski, tego i ona odrzuca.*

Następnie zabrał głos P. Józef Michniewicz:

« Im dłużej znosimy wygnanie, im większa niedola nas gniecie, tem silniej głos jakiś wewnętrzny zdaje się na nas wołać: *Dzieci pokrzywdzonej Polski! bój z wrogiem waszym nie jest skonczony!* — czuwajcie nad losem Ojczyzny waszej; — przeniknijcie w najskrytsze tujniki sumienia waszego, a tam ujrzycie czy odpowiadacie jak należy powołaniu waszemu! *biada wam, jeżeli przez zbrodniczą obojętność lub sumolubstwo, głos Matki waszej znajdzie was nie przygotowanych, to jest: jak dotąd brnących po bezdrożach niedładu!*... »

To przeczenie przyszłości, ten głos wewnętrzny, zrozumieć dobrze patrioci przypominający nam ciągle, że bezład nas zgubił, i tenże sam bezład opóźnia odrodzenie nasze: ktokolwiek bowiem zastanowi się nad powodem upadku naszego, lub nieświadom historyi, jeżeli tylko zdrowy rozsądek i prawosć serca nim włada, ten bez wahania się wyrzecz: Polscy i nie pora jest kłócić się między sobą, lub marzyć o ogólnych reformach soeyalnych na które potrzeba długiego czasu i oświaty, zwłaszcza u nas gdzie żadne ulepszenia niepodobne dopóki wróg gości na ziemi naszej — nie bezład więc dzielący nas na partje — nie wojna domowa lub rzeź bratobójcza, potrafią nas ocalić, lecz wzajemna miłość, wspólność usiłowań wszystkich bez wyjątku klas, i patriotyczne szykowanie się pod rozkazy Naczelnika Narodu dla popierania Jego usiłowań ku osiągnięciu wspólnego szczęścia.

Przechodzi nam tu odwieczny bolesne wspomnienia, i jakby powtórzyc to o czym już namieniliśmy nieco, na przeszlorocznym obchodzie święta Listopadowego, to jest: uczynić wzmiankę o okropnych skutkach jakie sprowadziła nierozsądna exultacja Republikańska, na braci naszych w Galicyi. — Po tych zdarzeniach, niepodobna było wątpić że każdy Demokrat ocknie się nareście i postrzeże, że ułudony głosem zapaleńców

podleganych intrygą wrogów, zbliżył się nad przepaść w którą popycha sprawę Ojczyzny, a jednakże inaczej się stało; wkrótce bowiem jakby dla urągania się z jęków i żaloby nieszczęsných Galicyan, zjawily się odezwy krające po Emigracji zachęcające do łączenia się z Towarzystwem Demokratycznym. » —

Wyrzucając dalej mówca Dygnitarzom naszym obojętność dla sprawy publicznej, a niektórym z nich że są niemalą przyczyną Anarchii przez protegowanie Tow. Demokratycznego, kończy temi słowy:

« Monarchisci! przesładowanie myśli Trzeciego Maja i Jęj obrońców, nie jest nowością; sięga to czasów przedrozbiorowych, wówczas jak i dziś dumni Republikanie splatanii intrygą wrogów, starali się wzmocnić w Polaków, że Reforma wielkiego Sejmu daży do ujarznienia Polski... uwierzono niestety!... i odąd kłęska za kłęską spływa na Narod. — Nauczni więc przeszłością, postępujmy go świe i bez wahania się w dążeniach naszych; niech nas żadna niepomysłność ni długie czekanie nie zraża, a dla zawstyżenia niesumiennych lub oblakanych przeciwników, przytoczmy im słowa Xięcia Adama wyrzeczone do Narodu na jednym z obchodów święta Listopadowego, gdzie wykazując potrzebę jednomyślności politycznej powiada: « Kiedy dzieło jakie przez wielu się « przedsięwzię, prostą jest i bardzo oczywistą a jednak często niepostrzeżoną rzeczą, « że to dzieło nie może się udać ani byż dokonaniem, tylko pod warunkiem, że liczni « robotnicy będą jednej myśli co do swoich prac, że będą sobie wzajemnie pomagać, a « przynajmniej że jedni drugim psuć roboty nie zechcą. » — w innym miejscu zbijając zarzuty jakoby szukał własnego wyniesienia, Xięże powiada t: *Nie chodzi tu wcale o marne « tytuły, o żadne formalności ani rojenia na przyszłość, ale chodzi o terażniejszą potrzebę « żywotną, o wzmocnienie zbiorowego kierunku, bez czego pamiętajmy iż nigdy nie bę- « dzie należytej gotowości wewnątrz, ani przy pomysłnej porze wsparcia zewnątrz; więc « ani silnego powstania, ani oswobodzenia Polski. » — Słowa te Ziomkowie, rozległem echem odbily się w kraju! a jeżeli ich skutek opóźniony nierozsądkiem anarchistów, wątpię jednak nie należy, że cel życzeń naszych coraz się zbliża, że Narod potrafi stargać zbutwiałe już więzy najezdów, bo jest jeszcze Opatrzność która tylko do czasu gwałcieli ludzkości cierpi. » —*

W końcu P. Jan Rzewuski odczytał powieść Wschodnią, pod tytułem: *Wolność, równość, i braterstwo.* Pragnąc w całości w jednym numerze ogłosić rzezoną powieść, dla braku miejsca w niniejszym, odkładamy do następných w miesiącu Styczniu.

Vierzon. — Po zagajeniu posiedzenia przez Dyrektora miejscowego P. Pułkownika Rusieckiego miał sobie udzielony głos Felix Bogustawski, przebiegł siedemnastoletnią epokę naszego tułactwa, wykazując że po większej części zbiegła w nieładzie — ostatnich lat tylko Towarzystwo Trzeciego Maja założyło fundamenta użytecznych prac w sprawie naszej i przyszej niepodległości narodu.

Następnie P. Teodor Zalewski zwracał uwagę na ostatnie wypadki zaszły we Włoszech i Szwajcarji, o ile zgoda i jedność w działaniu są konieczne narodom dla skutku pomyślnego w ich usiłowaniach uzyskania niepodległości, lub przeprowadzenia wewnątrz politycznych i socialnych reform. W końcu mówiąc o możliwości nowego powstania w kraju rzekł mówca: Jeden tylko Rząd monarchiczny narodowy *nasz własny*, może pozyskać zaufanie wszystkich klas, może zarówno trafić do szlachty i do Ludu, może stać się pośrednikiem i sędzią między stronami zawziętymi ku sobie, może zagasić ogień domowej wojny, rozniecanej dziś w naszym kraju, i wyrwać Ojczyznę z ostatecznej toni. Jeżeli więc jeszcze ostatnie wypadki nie przywiodły niektóre umysły do wiary w monarchiczne zasady, to niech pamiętają że po za obrebem tych zasad, jest tylko zguba i zniszczenie polskiej narodowości.»

Orleans. (Loiret). Przewodniczący posiedzeniu Dyrektor Stowarzyszenia Trzeciego Maja Major Starzyński, w obszernym i wymownym głosie wykazywał, że uporczywe obstawanie przy niestosownych systematach politycznych, stoi na zawadzie do sformowania upragnionej przez nas i potrzebnej *Jedności*. Przedstawiwszy zasady, jakimi się rządzi polityczne stowarzyszenia w Emigracji, to jest Towarzystwo Trzeciego Maja i tak zwane Towarzystwo Demokratyczne rzekł: « Zdaje się że nasza Emigracja dzieli się na te dwa obozy polityczne. Tak przecież zupełnie nie jest, mięści ona w sobie jeszcze licznie nie małą takich, co są martwemi na wszelkie głosy, na nich cięży surowa odpowiedzialność kiedy tak zapominają o świętych obowiązkach dla sprawy ojczystej. — Głównie zaś wszystko złe, jakie od początku miota Emigracją, pochodzi z gnuśności osób wyższego stanowiska, które spokojnie oddając się li materialnemu bytowi, w niczem nie dają do spełnienia misji, jaką naród na nich włożył. »

Mówiąc dalej o potrzebie władzy, dziś już widomej i wspieranej w działaniach, Szanowny Major zakończył swą mowę temi słowy: « W pośród więc wszelkich rozumowań, okazuje się koniecznością niezbędną dla każdego kto wierzy w Polskę i pragnie jej służyć ażeby Xięcia Czartoryskiego zaufaniem swym otoczył. Bez Władzy bowiem naprzód ustalonej i znanej Polsce i światu, wszelkie poruszenia nastąpić jeszcze mogące, spełzną na niczem, tak jak te, które dotąd u nas miały miejsce. Utrzymać zaś, że wywołanie i postawienie Władzy najwyższej narodowej dopiero w czasie ruchu powinno nastąpić, jest nędzna polityka. Dowodzą nam jej owe *Dyktatury*, lub też *tymczasowe Rządy*, które zaledwie wyniesione, za najmięjszą niepomysłnością, ze sceny znikają i kraj na tém sroższe kłęski wystawiały. »

Tulle. (Correze). — Rodacy zamieszkali w mieście i w okolicach, zebrałi się na posiedzenie. P. Kosiorowski Dyrektor Stowarzyszenia Trzeciego Maja w mowie swęj, wykazał stan obecny Emigracji Polskiej że szkoda sprawy narodowej rozbitę na różne części, bez jednego kierunku i bez wspólności w swych działaniach politycznych; że bez jednolitej zgody i jedności, jako konieczne warunki dobrego skutku, żadnemu dziełu, a szczególnie tak wielkiemu przedsięwzięciu, jak jest oswobodzenie kraju od obcego najazdu.



Cañn. (*Calvados*). — Przewodniczący zebraniu Dyrektor miejscowy P. Antoni Zienkiewicz, w głosie swym przebiegał przyczynę upadku Polski, z których za najgłówniejszą uważał elekcyjną formę rządu, bo przez to weszły niezgoda, intrygi obcych dworów i wszystko złe, które grassując w Polsce przez dwa wieki, naturalnie musiały w końcu powalić Naród. Dziś powinniśmy korzystać ze smutnego doświadczenia przeszłości, aby już w podobne błędy nie wpadać. — Rozpoczął naród naprawę od konstytucji Trzeciego Maja — opierając się na niej i rozwijając ją stosownie do ducha czasu i dzisiejszych potrzeb społeczeństwa naszego, możemy jeszcze podnieść kraj do niepodległości i potęgi. » Ale do tego, mówił mowca, potrzebne są zgoda i jedność w działaniach, nadto odstąpienie od teorii obcych, niewłaściwych naturze Polskiego narodu. Ostatnie wypadki w Galicji wywiodły wielu z błędu i znaczną ilość tych, którzy że tak powiem, byli *uwiecznionymi*. Dzisiaj idą oni wszyscy tam, gdzie są prawdziwe środki wybawienia Ojczyzny i dobrze zrobili, bo lepiej jest choć zapóźno błęd swój poznać, aniżeli na zawsze w zgnębieniu zostawać zaślepieniu. Wiele też szkodliwi są w pośród nas nieczynni i niechcący należąc do niczego, gdyż obojętność ich osłabia działających, wzbudza wątpliwość w sercach słabych, a przez to przynosi wielką stratę sprawie publicznej. Porównałbym ich do tych pasyżnych roślin, które się żywią wysysając soki innych drzew, same bynajmniej żadnego nie przynosząc pożytku; bo proszę mi powiedzieć, czyż ci co dziś nie chcą do niczego należeć i usuwają się od wszelkiego działania dla dobra kraju, czyż ci nie będą chcieli również korzystać w chwili wybawienia naszego, równie jak ci, co nigdy na chwilę nie spuścili z pamięci dobra ogólnego. Lecz niech będą przekonani, że Bóg, Ojczyzna i potomość każdemu wymierzy sprawiedliwą miarkę nagrodę »

Następnie Pan *Albert Modliński* w przemówieniu swym uważał konieczną, nagle potrzebę połączenia się Emigracji, aby ta odrzuciła Demokratyczne utopie, zastąpiła wszelkie zajścia i nieporozumienia rzetelną miłością braterską, a pracując pod jednym sternem, niewątpliwie przyniesie prędką i skuteczną pomoc sprawie narodowej

Lyon (*Rhone*). — Przewodniczący posiedzeniu Dyrektor Stowarzyszenia *Kapitan Louis* zagał posiedzenie. — W mowie swój przebiegł wypadki, jakie zaszły pamiętnej nocy 29. Listopada, i w ciągu kampanii 1831. roku, a które, jak się wówczas zdawało, zapowiadały wszelką pewnością zwycięstwa, wszakże brak ładu i rozsądku politycznego wszystko zniweczył. — Na tułactwie naszym, jakby mało ukarani za nasze błędy przez 17 lat ciągle je powtarzamy. — Zdaje się, że ostatnia klęska, która srode kraj dotknęła, otworzyła oczy narodowi, i chociaż powolna, ale wyraźna już okazuje się naprawa. — « Są jeszcze (mówił kapitan Louis) pomiędzy nami zarozumiali, a raczej powiem, prawdziwie nieszczęśliwi ludzie, którzy nieznanymi ani z imienia, ani z nauki, zapalone głowy przypuszczając możliwość niepodobnych rzeczy, w zaślepieniu zgnębnym błędzą coraz dalej i głębiej, mają się za wielkich ludzi, przywłaszczają sobie atrybucyę Rządu Polskiego, urządzają powstania, nadają prawa, już nie Polsce samej, gdzie skromny kawałek chleba jedli, ale Ludom całego świata. Litości takowi nad sobą potrzebują, a więc miejmy tę litosć dla nich, bo ten szal nierostropny, ta choroba gorączkowa republikanizmu, ustąpić musi już niezadługo. — Tak zwane Towarzystwo Demokratyczne nachyla się już do ostatecznego upadku. — Opinia publiczna tak w Kraju jak w Emigracji potępiła je surowo — a fałsze i zabiegę jego przewodźców, już dziś niemają żadnego waloru, nikogo nieomamia. Możemy być pewni, że oprócz bardzo małej liczby zupełnie zepsutych, ogromna większość rzeczonego Towarzystwa, powróci na drogę istotnie narodową, okaże serce prawe, Polskie, i zarówno z nami da swój udział do czynu.

Zdawało się, że tego roku można było mieć posiedzenie ogólne w dniu dzisiejszym całego Zakładu, i w rzeczy samej większość nawet sekcji Towarzystwa Demokratycznego była zatem, ale że trzech wicherzycieli nie było tego zdania, każde przeto Towarzystwo w gronie swoim uroczystość narodową obchodzi.

Uważam potrzebnym nadmienić, że tu w Lyonie, pod pretekstem Zjednoczenia Emigracji, chciała wziąć zaród jeszcze jedna pomiędzy nami nowa partya, z ramienia której pan pułkownik *Gawroński* od kilku już miesięcy porożył okólniki do Zakładów. Rzecz ta, jak łatwo każdy mógł przewidywać, skutku żadnego nie wzięła i nie weźmie — bo Emigracya dziś ma dosyć już rozsądku i doświadczenia, aby miała na liczniesz jeszcze rozbić się części i marnować czas na nieużytecznych rzeczach.»

Następnie miał mowę P. *Byczkowski* — treścią jej jest, że Sejmiki i kreski niezdofają powrócić nam wydartęj Ojczyzny, niezatrwożą wrogów naszych, bo to są ich narzędzia, któremi obalili Polskę. — Za pomocą ludzi w gruncie nawet poczciwych ale zapalców, i za pomocą ludzi serc zepsutych, dokonali dawniej trzech rozbiorów Polski, a dziś w kraju i emigracji utrzymują niestanne kłótnie i bezład. Jasne tego dowody i doświadczenie ciężko opłacone, powinny nas tak z zaślepienia jak i z niedbalstwa uleczyć. — Nie czas jest kreskować i pomnażać anarchią, ale ile możności należy popierać to co już jest. — Opatrzność nieosierocila nas zupełnie, zachowała nam Meza, X. A. Czartoryskiego, który w każdych wypadkach czuwał nad dołą narodu, a swemi cnoty i pracą, w rzeczy publicznej góruje nad nami wszystkimi. — Jego otoczyć powinniśmy naszym zaufaniem, przyrzec Mu posłuszeństwo i wspierać Jego usiłowania.

Rouën (*Seine Inferieure*). — W zakładzie tym, licznie zamieszkałym przez Rodaków naszych, i podzielonych na różne opinie, obchód Rocznicy 29. Listopada, odbył się z największą przywitością. — Wszyscy razem zebrał się w jedno koło, któremu przewodniczył Członek Towarzystwa Demokratycznego, pan *Janowski*, — z Towarzystwa Trzeciego Maja zabierali głos panowie *Edward Witkowski*, Dyrektor miejscowy, *J. Boski* i *L. Berent*. — Oto jest głos Pana E. *Witkowskiego*:

« Na obcej ziemi przychodzimy raz jeszcze usłyszeć dzień, w którym lud polski krwią swoją skreślił tę prawdę historyczną, że naród wolny, chociaż rozszarpany, nigdy nieumiera, a cząstki jego drgając galwanicznie są jeszcze przestracchem najczystszych. — Światłość i upadek narodów są wprowadzanie wyryte w księdze wyroków Stwórcy świata, lecz powinnością jest ludów zgłębić przyczyny ich upadku, wyrzec się zastarzałych błędów i nateżyć

wszystkie ich siły dla zrzucenia jarzma ohydnej niewoli. — Po większej części w kwiecie wieku przybyliśmy na tę gościnną ziemię, dziś szron zimowy okrył nasze skronie. Szesnastoletnia polemika stronnictw Emigracji do czegoż nas doprowadziła? Czyż wiek dojrzały, nauka i doświadczenie zbliżyły do siebie dzieci jednej Matki przeraźliwym głosem wzywającej do zgody? — Nie zaiste! toż samo rozdwojenie umysłów, taż sama niechęć daje obcym niekorzystne wyobrażenie o charakterze naszym i zawodzi oczekiwania Ojczyzny, która nadzieje swoje położyła w Emigracji.

Nauka charakteru i przeznaczenia ludów, tak jak nauka tajemnic serca ludzkiego, jest w wieku naszym niezbędną, ona bowiem prowadzi do zgłębienia skutków przyczyn moralnych i politycznych, ona wskazuje środki uorganizowania i polepszenia bytu towarzystw. — Wyrzekając się miłości własnej, szukajmy w nas samych przyczyny naszych nieszczęść. Charakter polski żywo wprowadzając historię i moralistę; mówią oni z uniesieniem o tych naturach pełnych zapалу i poświęcenia, lecz z drugiej strony wyrzucają nam lekkość, niewytrwałość w najważniejszych przedsięwzięciach, wystawność, ślepe naśladowanie cudzoziemczyzny, zaniedbanie tych cnot obywatelskich, które kształcąc naród nadają mu życie polityczne i zapewniają jego istnienie.

Nie na siłach nam zbywało, byliśmy dwudziesto-milionowym narodem, a dziś błąkając się wśród obcych ludów napróżno wołamy o pomoc, echo tylko odpowiada na nasze skargi. W czasie ruchu niesiemy ofiary dla Ojczyzny, umiemy się poświęcić a nawet sięgnąć po męczennską koronę, lecz nie umiemy się wyrzec miłości własnej dla ogólnej sprawy, a tam gdzie jedność i posłuszeństwo są najpiękniejszymi cnotami obywatelskimi, pokazujemy umysł niespokojny, chwiejący się za powiewem namiętności. — Duma jest jedną z głównych wad naszych, nieszczęsne za sobą prowadząca skutki jak tego mamy przykłady z powstania 1830 r. Wszyscy chcemy rządzić a nikt rozkazom ulegać nieumie. — Bez względu przecież równość jest marzeniem, natura w nierównym rozdzieliła wymiarze pomiędzy ludzi swoje dary, siły ciała i władze umysłu — Bez tego czemżeby było towarzystwo, jak mogłoby istnieć, rozwijać się, gdyby stopniowane zdolności nie tworzyły pewnego szeregu powołań. — Nieszczęsnej pamięci liberum veto, usmiecha się dotąd naszej miłości własnej, bo ono otwiera pole do intryg, ludziom bez żadnego usposobienia. Historyczna przeszłość i obecne położenie nie są dostateczną dla nas nauką, z zapалу przechodzimy do letargicznego uspienia, zdaje nam się że przekładając wygnanie nad niewolę dosyć już zrobiliśmy dla Ojczyzny, a imiona nasze zasłużyły na nieśmiertelność. Są to wady zgnębne, szczególnie w ludziach którzy przez naukę i doświadczenie wyższe zajmując miejsce, zamiast przewodniczenia Emigracji i nadania im zbawiennego ruchu, z pyszną pogardą spoglądają na ich walkę. Dygitarze polscy, wasza że rozumiana дума, nakazuje prostemu żołnierzowi przypomnieć wam, że im wyższe piastowaliście godności w kraju, tém wyższe jest wasze powołanie na wygnaniu. Pokolenia przyszłe zapytają się was czy zetknąwszy się z obcą cywilizacją, odpowiedzieliście godnie posłaństwu waszemu i nadziei jaką w was Ojczyzna położyła. Emigracya bowiem jest jednym z najważniejszych żywiołów narodowych, ona reprezentuje naród, ma obowiązek obznajmiać obce ludy z jego losem, ich współzucia obudzać, i szukać lepszych środków do odbudowania Polski. Wśród tego zamieszania opinii, egoizmu, dumy, kłótni i oszczerstw cóż zrobiliśmy dla Ojczyzny? Zapominając że czas tylko wyrokuje o naturze instytucji narodów, odstepujemy od narodowej idei, która przez 8 wieków dawała światne życie Polsce, a narzucamy 20 milionom ludu obce teorie, niezastanawiając się nad ich zastosowaniem na naszej ziemi — Krwią zbroczony obraz rewolu cyjnej Francji nie potrafi przecież wszystkich serc polskich zapalić. — Któż dziś niewie u nas, że człowiek powinien być wolną i oświeconą istotą; że włościanin nasz długo był w prawach swoich krzywdzony, że jemu należy się mieć własność ziemi którą dotąd uprawiał. — Lecz szanując święte prawa własności, wynagrodzić należy właścicieli zrzekających się części gróntów na rzecz włościan. Inaczej działając uprawilibyśmy bezprawie, a pierwsza burza socjalna zamieni w gruzy naszą budowę. — Wiemy wszyscy że podstawą odrodzenia się Ojczyzny, jest zainteresowanie wszystkich klas towarzystwa znosząc dawne jego podziały. — Te myśli nie są wynalazkiem żadnego stronnictwa Emigracji, Konstytucja Trzeciego Maja użyła ich za podporę staręj budowy Polski. — Do nas należy rozwijać i zastosować te prawdy które nam wiek przeszły zostawił w puściźnie, niezapominając że narodowość jest najpierwszym żywiołem politycznego istnienia. — W dzisiejszem położeniu Ojczyzny, jeżeli chcemy aby ona była jednem i niepodległym ciałem, nie dzielimy się na stronnictwa bo one dotąd jak widzimy jąlały ja potokami też i krwi. — Stronnictwa bowiem bez porozumienia się, bez ulegania kierunkowi jednej porządnej władzy, mającej powagę w narodzie, działającej w jego imieniu i z nim razem, są i będą bezsilnemi, Chcąc bowiem służyć Ojczyźnie, a szczególnie służyć jej jako Władza, należy umieć pociągnąć do jej wsparcia wszystkie żywioły wewnętrzne i zewnętrzne. Władza powinna przewidzieć przeszkody, zimo obliczyć wszystkie środki jakich użyć może, rzucając się zaś lekkomyślnie do walki zawodzi zaufanie publiczne, wystawia kraj na krwi przelew nieużyteczny i opóźnia jego oswobodzenie. Pięknym jest zapal, lecz bez przygotowania, urzędzenia się, zabezpieczenia materialnych środków działania, jest szaleństwem niezapobezanym w ludziach, którzy zuchwale narzucają się krajowi jako Władza.

Do dzieła olbrzymiego odrodzenia się Polski, potrzeba na czele meża, któregooby powaga, zasługi i wysoka mądrość, były rękojmią dla narodu; któregooby imie tak jak niegdyś imie nieśmiertelnego Kościuszki, urokiem swoim podbijało wszystkie serca polskie. Przeobrazić bowiem niewolę w niepodległe życie, śmierć haniebną w szaczone istnienie nie jest igraszką dziecinną.

Walczyliśmy dotąd pomiędzy sobą dla czczych teorii, chociaż w istocie w głównych zasadach jesteśmy zgodni. Pierwszą dziś kwestją dla nas jest niepodległość Ojczyzny, kwestje społeczne są następstwem pierwszj. — Wiarą naszą polityczną jest wolność, równość i braterstwo. — Wszyscy żądamy Polski w której niebędzie ani tyranów ani niewolników. Zastanawiając się nad rządami państw, widzimy że kraje Monarchiczno-Konstytucyjne,

rozwijając stopniowo swoje instytucje, najwięcej posunęły się w cywilizacji organizując się wewnętrznie, zapewniły szczęście domowe, istnienie swoje polityczne i nakazały dla siebie poszanowanie sąsiadów. Ta bowiem forma rządów określając prawami władzę panującego, zabezpiecza naród z jednej strony od tyranii, a z drugiej od anarchii, kładąc tamę dumie ubiegającej się o najwyższą Władzę. — Ona jedynie z Dynastją narodową może oswozić Ojczyznę z niewoli i przywrócić jej dawną potęgę Monarchicznych czasów.

Rodacy, w tym dniu uroczystym podajmy sobie braterskie dłonie, w imię Narodu, w imieniu wdów i sierot, w imieniu braci jęczących w lochach podziemnych i kopalniach Syberji, w imię krwi przelanej w ostatnich wypadkach, wzywam was do wspólnego działania. Wielkość i nagłość potrzeby, wymaga połączenia wszystkich sił naszych, które dotąd zużywalimy na szkodliwych sporach.»

Pan J. Boski, Sekretarz Stowarzyszenia, w przemówieniu swém ze smutkiem uważał, że nieporozumienia nasze, posunięte zostały aż do nienawiści, z czego skutki wyniknąć mogą zgubne dla sprawy ojczystej. « Daleki jestem (rzekł) od zlorzeczenia stronnictwu, które przybrało na siebie charakter Republikański, dotychczasowe jego działania okazały nam tylko przykłady poświęcenia się, lecz ubolewać należy, że jego zasady sprowadziły wielkie szkody na ziemi ojczystej. — Przez blisko dwa wieki była Polska Rzeczpospolitą, i podczas ostatniego Powstania Listopadowego, miała Rząd zbiorowy. Najczwastniejszy więc mamy dowód, że przez brak u nas silnego Rządu w pierwszej epoce, kraj do upadku pochylał się i runął; a w drugiej, z tężej samej przyczyny, chociaż miał zasoby wszelkie moralne i materyalne, nieodzyskał niepodległości. — Jeżeli zatem, kochamy Ojczyznę, dbamy o jej honor i szczęście, to ściśnijmy się pod jedną znana nam chorągiew, i gorliwie wspólnie weźmy się do pracy, a skruszymy jej więzy.»

Oto jest przemówienie Pana L. Berenta:

« Obchód rocznicy Listopadowej jest dla każdego Polaka hasłem do nowego powstania! bo co raz się niepowiodło, pewnie się jeszcze powiedzie! Ludzi charakteru jest rzeczą, nieznać się przeciwnościami! Z myślą nowego powstania ciągle żyjemy od czasu traktatu naszego politycznego i żyć z nią będziemy aż do pożądanego skutku, lecz aby dojsć do celu, do którego dążymy, to jest do oswobodzenia naszej Ojczyzny, niezapominajmy ani na chwilę rozmyślać czynów naszych w powstaniu Listopadowem, tudzież zastanowimy się nad działaniami naszymi od czasu opuszczenia Ojczyzny, dalej wnioskujemy co na przyszłość przedsięwzięć należy.

Badajmy naprzód dla czego powstanie Listopadowe upadło? oto dla braku siły moralnej, dla braku silnego Rządu, to jest, rak było, ale głowy nie było! Sejm polski uznawszy powstanie za narodowe, stracił Cesarza Moskwy i jego potomstwo z tronu polskiego, i ustanowił tylko Władzę kierującą powstaniem, a nieposadził zaraz na miejsce odsunietego zagrabięciela, takiej Osoby ze swego własnego plemienia, któraby w obec istniejących tronów sąsiedzkich mogła była stanąć na czele sprawy Ojczystej i działać wewnątrz silnie, kiedy sam Naród z orężem w rękę gromił hordy najeźdźców.

Powstanie Krakowskie, o którego pomysły skutek niemożliwy na tulaństwie jak tylko zanosić mogły do Najwyższego, upadło dla tychże samych przyczyn co i powstanie Listopadowe. Wszystkie inne powstania podobnie upadła, jeśli przedsięwzięte nie będą pod zarządzeniem Naczelnika Narodu znanego Polakom działającym na oswobodzenie Ojczyzny, znanego krajowi naszymu i wszystkim krajom ucywilizowanym z imienia, dostojenstwa i zasług oddanych ojczyźnie, podzielaćcego z nami tulaństwo polityczne. Krew polska płynąć nieprzerwanie bezskutecznie jeżeli tylko niedopelnimy tych warunków.

Jedni z nas urągają a drudzy nieufają nam, co robić? brnąć dalej temi samymi śladami? nie Rodacy! oto zastanowimy się nad przeszłością i terażniejszością i przekonawszy się iż bez siły moralnej nie zrobimy nic, działajmy na przyszłość wszyscy, razem i w zgodzie pod zarządzeniem Naczelnika o którym wspominałem, Jesteśmy synami jednej Matki, podajmy sobie ręce braterskie i wykrzyknijmy razem, niech żyje Polska, niech żyje Naczelnik Narodu.

Strasbourg (Bas Rhin). Pan Ezechiel Głębocki, Dyrektor Stowarzyszenia Trzeciego Maja zagaił posiedzenie Mową, w której skreślił nowe dziś położenie Emigracji względem kraju po zesiorocznych wypadkach i usiłowania coraz natarczywsze wrogów naszych, chcących korzystać z chwilowego otępienia w narodzie do upowszechnienia w Polsce myśli, zlania się szczepowego czyli Russomanii, myśli wielce zgubnej dla przyszłego powstania, — przedstawia Emigracji, że w jej mocy jest położyć tamę tym zabiegom wrogów Polski, przez uznanie i poddanie się za granicą, własnemu Rządowi Polskiemu, w osobie Xięcia Adama, i przez czynne wspieranie Jego patryotycznych usiłowań.

Po czem Pan Zaborowski przemówił. — Podawał on sposoby do wzbudzenia w klasie rolniczej w Polsce uczuć narodowości i samoistnienia, od których w ostatnich wypadkach tak dalece się oddaliła.

Clermont-Ferrand. — Po zagajeniu posiedzenia przez Dyrektora miejscowego, Pana Alexandra Tarnowskiego — zabrał głos Pan Wojciech Bielski, w którym przedstawiał, że bez pracy, bez przygotowania środków, bez utworzenia własnej siły, wszelkie rachuby Polaków, na wypadki zajść mogące w Europie, spełzną bez żadnego pożytku; — że niewątpliwie dzisiejsza postać Europy zapowiada bliską, może nawet powszechną wojnę, jeśli więc nie będziemy do niej gotowi, jeśli niepotrafiemy rozwinąć własnych sił, skorzysta na rzecz naszego interessu, to niewola Polski może się przeciągnąć na długie lata.

Następnie Pan W. Bieczynski, rozebrawszy teoryje Towarzystwa Demokratycznego, ile są zgubne dla Polski i jak wiele rzucają nasion niezgody w narodzie, zakończył przemówienie temi słowy: « Sądze, że w dniu dzisiejszym, tak uroczystym dla nas, niemasz ani jednego dobrego Polaka, któryby nierozmyślał nad nieszczęśliwym położeniem Ojczyzny. Oby więc Bóg Wszchemocny natchnął w nas ducha zgody i miłości braterskiej. — Gorąco proszę o to Boga i wierzę jeszcze, że moje nadzieje nie zostaną płonnemi. Gdyby zaś inaczej być miało, to słusznie potomność zaliczyć nas będzie mogła w poczet wrogów Ojczyzny. Smutnem jest wprawdzie przyjsć do tej ostateczności, przypominając winowajcom przyczynę złego, lecz utać, co tak ciężko tkwi w każdej duszy Polskiej, byłoby oniemal zbrodnią, a tēm więcej, gdzie idzie o potrzebę naprawy złego, o podwojenie naszej bacności, aby niedozwolić raz jeszcze pogryźć Ojczyznę w kłeski i popchnąć ją może już w ostateczną zgubę. Do nas należy oświecać i przekonywać Braci, idących po błędnej drodze, do nas należy ostrzegać tych, co zostają pod jarzmem w kraju, aby pełnili swe obowiązki. Gdyby wołania nasze, były głosem wołającego na puszczy, to my Związkowi Trzeciego Maja tem sil-

niej powinniśmy rozwijać istotną ideę narodową, która jedna tylko może wyrodzić środki zbawienia Polski. Uzbrojeni w cierpliwość, dotrwajmy ze stałością mężów czujących świętość i wielkość swego powołania. — Łączmy się ścisłym węzłem, bądźmy posłusznymi Xięciu Czartoryskiemu, sprawującemu Rząd Polski, i gotowymi każdej chwili do czynu. Niezwracajmy uwagi na sarkazmy niechętnych i potwarze niesumiennych przeciwników. Nieodstręczajmy się od służby krajowi.»

Besaunon. (Doubs). — Rodacy zamieszkali w tym zakładzie w kółku swoich stowarzyszeń, osobne odbywali posiedzenia. P. Franciszek Przyjalgowski, Dyrektor miejscowy, na posiedzeniu stowarzyszonych Trzeciego Maja, w głosie swym wyliczył szczegółowo kłeski, jakie spadły na naród w ciągu ostatnich 17 lat i obecne zamachy najeźdźców na wyępienie resztek narodowości Polskiej. — Zwrócił mowca uwagę na Emigrację, na tę jedyną dziś odporną siłę zamachom od wrogów naszych na zagładę Polski, z zalem uważał, że dotąd pograżona w nieladzie i obojętności, oddala chwilę ogólnego i skutecznego ruchu narodowego. Przedstawiał kolegom swym Związkowi Trzeciego Maja, potrzebę dawania z siebie ciągłego przykładu wyrwalności i gorliwej służby dla sprawy ojczystej, bo tym tylko sposobem Rodaków naszych obostających przy zgubnych doktrynach, zwrócimy na drogę narodową, obojętnych skłonimy do uczucia obowiązków dla rzeczy publicznej, i zmusimy nawet najzaciętszych przeciwników szanować nas i przyznać wyższość zasadom, których bronimy.

Dalszy ciąg Sprawozdania z obchodów w Zakładach: Agen, Avignon, St-Amand, Tours, Angers i Londynu, nastąpi w przyszłym Numerze.

Kronika.

— **Czechy.** — Najwyższe władze czeskie odebrały rozkaz postawienia na stopie wojennej, w najkrótszym czasie, wszystkich wojsk rozłożonych w tēm królestwie, powołania oddalonych za urlopem i skompletowania wszystkich kadrow. Pułk Woher odebrał rozkaz udać się forsownym marszem do Krems, ponieważ arcyksięstwo Austryackie nie ma garnizonów dostatecznych z powodu, że wysłało znaczne siły na granicę włoską, wielkie oddziały artylerji zostały posłane na granicę południową. Te wszystkie przygotowania dają powód do rozmaitych domysłów.

— **Berlin.** — Mierosławski zaniósł oskarżenie przeciw Dyrektorowi więzienia, w którym jest zamknięty, o nadużycie zaufania. — Mierosławski złożył u Dyrektora rękopis dzieła swego napisanego po francusku, pod tytułem: *Le débat entre la révolution et contre révolution en Pologne*. Ten rękopis był zapieczętowany pieczęciami autora i dyrektora więzienia, został wydrukowany i ogłoszony. Dzienniki Berlińskie ogłosiły jego sprzedaż.

— Według Kodeksu karnego Pruskiego, skazany, po odczytaniu mu wyroku Sądu, ma czasu 10 dni odwołać się do wyższej Instancji lub łaski Króla. Dzienniki Niemieckie i Francuzkie w tych dniach donosiły że więźniowie Polscy skazani na śmierć niechęcią korzystają z rzeczonoego prawa.

— **Polska.** — Gazeta Poznańska donosi: Wcielenie zupełne Polski do Rossji, pod wszystkimi względami handlowej polityki, postanowiono ostatecznie, i pewno na początku przyszłego roku dokonaniem zostanie. Barteryje celne pomiędzy Rossją a Polską zostaną zniesione 13 Stycznia 1848 r. taryffa zaś celna rossyjska zaprowadzoną — nie wątpimy, dodaje gazeta Poznańska o prawdziwie tej wiadomości, bo na nią zasadzają obecnie wielkie spekulacye kupey polscy.

— Car wysłał do Aten architekta Moskala, któremu poruczył zbudować wspaniałą Cerkiew, i przeznaczył na kosztą pułtora miliona franków. Cerkiew ma być z samego marmuru — wielkością, ozdobami i położeniem górnować będzie miastu w całej swj świętności. — Gdy pierwszy projekt ten był przedstawiony Carowi, rzekł on, chcę ją mieć dwa razy większą jak mi projektujecie i dwa razy wspanialszą, aby była godną Aten i prawosławnej wiary. Oprócz tego Car przysłał podarunek dla Cerkwi Stjey Ireny w Atenach 80,000 rubli. — Jak widzimy polityka Piotra W. przekazana testamentem Carom moskiewskim, jest wiernie exekwowana.

ROZMAJTOŚCI.

Posiedzenie Towarzystwa Literackiego d. 9 Grudnia. — P. Plichta czytał, przez siebie skreślony, żywot Referendarza Hubego. Słuchacze byli słusznie zadowolnieni s pracy P. Plichty, szczególniej z miejsc, w których jest powiedziana nauka polakom zotajającym w urzędowaniach u wrogów.

KILKA SŁÓW PO PRZECZYTANIU NOWEGO DZIEŁA

P. IGNACEGO PIETRASZEWSKIEGO (WARMIJCYKA):

Nowy przekład Dziejopisów Tureckich dotyczących Historji Polskiej

Tom 1. Berlin — w Księgarni Behra.

Czemuż masz mi za złe że się książką i pisaniem trudnię? Zapytaj raczej, czy do książki i do pisania z takim się zapałem porywam, jak Polakowi należy za broń się rzucić, gdy czas uderzyć na wroga.

Na próżniaków powstańmy wszyscy razem: huknijmy na nich, jak na wilków — a każdemu co pracuje, oddajmy pochwały.

Ja z roskoszą pochwałę uczonego rodaka naszego, Ignacego Pietraszewskiego; on w 30^m roku życia, w Warszawie, po Turecku zaczął się uczyć, by się przekonać czy Sękowski, tłumacz (w 1825 r.) pisarzy Tureckich sprawiedliwie przełożył z tych pisarzy wyjątki do Dziejów narodowych; bo był pewny, że zdrajca Ojczyzny nie może mówić prawdy o Matce którą zdradził.

I dobrze robicie wielu którzy ganicie prace naukowe, mówiąc: mało ztąd pożytku dla Polski; a w próżniactwie żyjąc, Prawodawcami chcecie zostać narodu własnego!

O niebierzcie książki do rąk, a szczególnie dzieł Pietraszewskiego; bo będziecie musieli spalić je, albo rumienić się; bo wy bez prac wielkich w naukach, bez zupełnego oddania się naukom, i to każdej osobie, z poświęceniem każdej lat kilku; sądzicie się godnymi być i naczelnictwem wojsk, i Prawodawcami chcecie być, i nauczycielami młodzieży i mówcami, i we wszystkich rzeczach uczonymi, nic się nie ucząc a on Pietraszewski wypisuje z mędrca Tureckiego prawo podług którego jesteście w błędzie:

« Nauka nie udziela z siebie ni odrobiny nikomu, dopóki się człowiek jęj nie odda w całości »; i tym podobnych prawd wiele.

Lecz nie prawdaż, że to jest wstyd mówić siedmnaście lat zostającym ludziom w Paryżu, że można prawd nauczyć się w książkach. Tu już każdy gotów jest być wszystkiem.

A my s P. Pietraszewskim ucząc się będziemy. Wdzięczność mu czuję, bom ja się od niego wiele nauczyłem. Powtórzmy niektóre z myśli Turków.

« Życ można bez ciebie i nie w tobie, o ziemi moja rodzinna! jednakże — gorszem jest takie życie, jak tysiąc razy umierać — i odzyskać znowu na chwilę! »

« Dla prawdy nie masz grzechu. »

« Dla człowieka przyjacielskiej duszy, i tysiące ludzi są niczem w zawadzie — dla wroga zaś rodu ludzkiego, i jeden człowiek stanowi wiele. » — Te wyrazy zastosowane do Sękowskiego, który, powróciwszy z podróży Wschodnich, nie znalazł przychylnęj dla siebie pewnej osoby w Warszawie z wyższych Dostojuników; i to było mu przyczyną aż wyrzeczenia się języka swego!

Do niego i następne są zastosowane;

« Przez nienawiść swoją wzniecił on ogień powszechny — boć płomień nienawiści go podżegał! »

« Żądło zjadłego gadu nie z nienawiści ku tobie raz cię śmiertelnie, ale s potrzeby tylko natury swojej. »

« Przywykły człowiek do złego, nie chcąc nawet, złe broi — gad zjadły, kamień nawet kole swém żądłem, chociaż go przekłuć nie może! »

Sękowski tak ze szkoda prawdy przerabiał pisarzy Tureckich piszących o Polsce, że do niego jeszcze zastosował P. Pietraszewski ten wiersz turecki: « Obdarłeś różę, pozostały ciernie! » O sobie, mówi nasz szanowny Rodak, niemałej zasługi w uczonej świecie członek wielu Towarzystw uczonych; wspomniawszy o pragnieniu swém zbadania o ile kłamstwa było i potwarzy w dziełach Sękowskiego « *Collectanea* (1825 r.)... » Do pracy więc, pomyślałem sobie, i jak *dzieciak ciekawy począłem czytać języków wschodnich* » ... i on to z radością powtarza dzisiaj, w 60^m roku życia swego.

Prawdą bo jest wielką: tylko głupiec starzeje, i prędko się starzeje; Mędrzec we władzach sił umysłowych, przy większych s każdym dniem naukach zawsze młody i rzeźwy.

W ofierze jakie czyni z dzieła swojego nasz Pisarz, jak czysta, piękna i wzniosła przebiega się dusza!

Powiadają że twórcami (o ile ten wyraz do ludzi stosować da się) wielkich pomysłów dla pożytku ludzkości, są tylko trzy Miłości: Miłość Boga, Miłość kobiety i Miłość Ojczyzny, jest to jedna miłość w trzech objawach. Dzieła naszego Rodaka w tak na pozór suchym przedmiocie, pełne są miłości Boga i Ojczyzny, a ojczyzna dla mędrca Polaka jest matką najtroskliwszą i kochanką najczulszą.

Dzieło tego rodzaju jak P. Pietraszewskiego, są nadzwyczaj trudne: to praca słownikowa i jeszcze trudniejsza; bo Pisarz musiał wybierać pojedynczo, każdy wyraz skłamanym przez Sękowskiego, i każdego wyrazu osobne robić wyjaśnienia. Praca nadzwyczaj uciążliwa, a mało głośna; bo mało osób w Poznańskim, w Galicji i na wychodźstwie zajmujących się poważnie dziejami krajowemi; a dzieło to do Braci naszych pod Mikołajem nie dojdzie, bo tam jest mówiący Pers o miłości ojczyzny, a całe dzieło woła: kochaj swoją Ojczyznę; niechaj cię nie zrażą przykrości jakie doświadczasz od pojedynczych osób, jak zrażiły Sękowskiego. Doskonały mi Polak co kocha Polskę gdy mu w niej szczęści się; a gdy przyjdzie trochę zabość dla niej, to i po miłości: takim był Sękowski.

Przy zrzeczności przymówię jaki Moskałe wyrok dają o odstępach Sprawy naszej, Bułharyni i Sękowskiemu; te imiona łączą się w złem.

Rząd nie może się już oprzeć popędowi rozwijania się narodowości moskiewskiej. W Moskwie, na wszechnicy, jeden z pierwszych uczonych Moskalów, profesor Szewyriew, także zadał sobie pytanie do rozwiązania: Czy jest pożytecznem dla piśmiennictwa Rosyjskiego pisanie dzieł w języku rosyjskim przez cudzoziemców?

(Pod nazwą Piśmiennictwa, łatwo tu dojrzeć rzecz o wpływie ogólnym cudzoziemców.)

Nauczyciel dla prędki i stanowczej, jak mówił, odpowiedzi, wziął imiona Bułharyna i Sękowskiego. « Ci dwaj, rzekł najbliżsi naszemu plemieniu co do języka, (bo Szewyriew, jako człek prawdziwie wyższy, mówi wyraźnie że Wielko-Rossyanini dzisiejsi są Finnowie). » Jeżeli oni, którzy pozyskali tak wielkie imię w Rossji są pożyteczni, rzecz będzie rozstrzygnięta. » I zaraz z góry zawyrokował: że Bułharyn i Sękowski są szkodliwymi dla Rossji. O pierwszym rzekł: że się tak przerobił, w języku na Rossyanina z Polaka, a przez znajomość serca człowieka ogólnie, tak umieć udawać najszlachetniejsze uczucia prawego syna Ojczyzny, że aż wielu myślało, że to Rossyanin pisze, że w języku Rosyjskim są te uczucia: Człowiek taki nie może być uczciwym: bo mógł po rosyjsku pisać, lecz jak Polak, a nie jak Rossyanin. Ta chęć skrycia się, ta chęć dobrego udania, to jest, kłamanie, oburza prawego człowieka. I im więcej Bułharyn oszukał czytelnika, tém jest szkodliwszy; bo uczy że można kłamać uczucia najświętsze, jako miłość Ojczyzny. — Bułharyn jest najszkaradniejszym zdrajcą: bo każdy wyraz jego pisma jest zdradą obmyślaną, bo on udaje prawego Rossyanina, a nie odzywa się jak Polak przywiązany do Rossji; co mogłoby być prawdą. » Tak mówi Moskał uczonej o Bułharynie. Sękowskiego zaś przedstawił równie niepożytecznym i szkodliwym dla Rossji, pod innym względem:

« Ten, wyższej twórczej siły, rzekł nauczyciel Wszechnicy Moskiewskiej, nie mógł przerobić się w języku, jak Bułharyn. W nim polszczyzna przemaga w języku. A duch pism Sękowskiego objawia tę gorzyc jaką czuje człowiek jego przeszłości, który opuścił kraj rodzinny przez nienawiść ku kilku osobom pojedynczym, którym czuć był winien wdzięczność; a nauczył się języka rosyjskiego i pisze tym językiem by wylać żółć niepokoju który go wewnątrz męczy. — On czuje wyższość umysłowości polskiej nad rosyjską; ztąd piśmiennictwo nasze uważa z pogardą, łamię nasz język, i jest żywiołu naszego wrogiem.... »

Sękowski znany jest w Rossji pod przybranym imieniem, barona Brambeusa. Otóż ów Moskał pod tém imieniem pozwolił sobie odmawiać szerocę całą nikczemność celów i myśli zdrajcy Ojczyzny. Tak za nim krok w krok idzie, jak i nasz zacny rodak P. Pietraszewski.

Straszne położenie zbrodniarza: Moskale pogardzają niemi, Polacy wygnali ich oddawna.

Wzmianka o tym sędzie nauczyciela Wszechnicy Moskiewskiej była w *Jutrzence*, piśmie które było wydawane przez Dubrowskiego w Warszawie.

Myśleli zdrajcy, że wmięszawszy się w tłuszcze Moskali, potrafią zgnieść Polskę, jak Gurowscy myślą. — Lecz i mają i nagrodę odpowiednią zasługom.

A co do liczby naszych wrogów, téj się nie lękajmy; i owszem prędzej wygramy, gdy wszyscy źli opuszczą nas; bo:

« Nie w sile Bóg, a w Prawdzie Bóg. »

To godło wyrylem na mój pieczęci, a każdy Polak przyjmie go za swoje.

Zacny nasz rodak, P. Pietraszewski, niechaj się dowie żeśmy wiele nauczyli się z dzieła jego, i prosimy go, aby nas łaskawie policzył w liczbie swych uczniów..

Duchynski.

Otrzymałmy z Xięstwa Poznańskiego obszerny Nekrolog s. p. Połnińskiego, Marszałka Sejmu Poznańskiego, zmarłego w dniu 4 Listopada b. r. Z powodu natłoku przedmiotów, które na parę następnych numerów naszego dziennika się zebrały, zmuszeni jesteśmy z zalem, wydrukowanie takowego odłożyć do połowy miesiąca Stycznia, bo pragniemy tak ważny zyciopis w całości w jednym numerze zamknąć.

— Czytamy w Dzienniku Francuzkim *Constitutionnel* z dnia dzisiejszego « Na zgromadzeniu ogólnem Emigracji Polskiej w Paryżu d. 29 Listopada wieczorem w sali Valentino, P. Bakunin wychodził Rossyjski miał mowę, w której powstawał przeciw ciemności wspólnej Ojczyzny, przeciw Carowi Mikołajowi.

P. Guizot rozkazał przez pośrednictwo Prefekta policji P. Bakuninowi aby w 24 godzinach opuścił Paryż, a w najkrótszym czasie Francją!

Następny Numer Trzeciego Maja wyjdzie z pod prasy dnia 1 Stycznia 1848.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

— W Księgarni B. Behr w Berlinie drukuje się NOWY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO zawierać będzie najmniej 50 arkuszy druku na trzy zwyczajne tomy in-8°. — Druk rozpocznie się 1. Stycznia 1848, a skończony będzie przed 1. Lipca 1849. — Co kwartał Prenumeratorowie otrzymają jeden dziesięcio-arkuszowy zeszyt. — Cena dla prenumeratorów talarów sześć. — Prenumeratę przyjmuje księgarnia Katolicka Polska w Paryżu 16. rue de Seine St.-Germ. —